

I wrocilam do Zlociencia lecz nie do tego gospodarza - Rostka tylko do Biura zatrudnienia (arbajtsam) , tam dostalam obowiazkowy nakaz wrocic skad ucieklam. Ja jednak uparlam sie, ze tam juz nie wroce mam odbytej kary. Urzedniczka kilka razy upominala mnie nawet zloszczac sie wykrzykiwala, ze na nic moj upor wtedy wspomniala o krwawej niedzieli bydgoskiej. Gdzie jej brat stracil noge i wielu ich rzolnierzy stracilo zycie w 1939r w walce z polskim wojskiem o Bydgoszcz. Ja jednak siedzialam tam w poczekalni az do konca pracy tego dnia. No i oplacilo sie bo w koncu przydzielila mnie do pracy w Zlociencu jako pomoc domowa do Marianny Fräjer przy ulicy Autoban str. Jej maz byl inzynierem budowy tej slynnej Autostrady.

Wojna przerwala budowe i jej maz zostal wcielony do wojska, stacjonowal w Holandii. Ja mialam robic wszystko i zajmowac sie dziecmi - piecioletna Renatka, czteroletnia Inga i dwojk 2 latka Irmtraut. Dzieci polubily mnie ja ich tez. Wszedzie za mna chodzily i na spacerzy przy nich poduczylam sie niemieckiego jezyka. Ta Niemka tez mnie polubila. Mialam swoj pokoi na poddaszu czysciutki ladnie umeblowany, bylo mi dobrze. Niemka nie wdawala sie zemna w zadne rozmowy, nie jadalam razem z nimi trzymala sie scislo w/g nakazo i zakazow niemieckich. Podziwiala mnie, ze umialam naprawic stary rower naprawialam dentki, latalam opony potrafilam rozebrac caly rower i zlozyc go z powodzeniem. W sklepach nie bylo czesci zamiennych do roweru normalne Przemysl byl skierowany na produkcje na rzecz wojny. Nie wiem skad umialam wszystko zrobic przy rowerze, ale ja nigdy nie mialam roweru ale chyba tylko to, ze bedac podrastajaca dziewczynka lubilam przygladac sie takim naprawom i przydalo sie, rozpierala mnie ekshecja jezdzenia na nim, jezdzilam do miasta po zakupy a pieszo bylo dosc daleko.

Poznalam tam Polakow, przymusowych robotnikow z roznymi czesci Kraju i pracujacych u roznym Niemcow w roznym zawodach. Byly juz dobrane parki Ania z Tomkiem, Marysia z Kazikiem, Regina z Jozkiem i Bernard bez dziewczyny, zabiegal o moje wzgledy, zalezalo mu na mnie. Mnie tez sie podobal ale nie okazywalam mu tego. Pozniej dowiedzialam sie, ze jego pierwsza dziewczyna zwolniona z pracy, pojechala do Poznania bo byla z nim w ciazy- Lodzia. Inna znow Wand byla w nim rozpaczliwie zakochana nawet chciala sobie zycie odebrac bo ja pozucil. Mimo tych wiadomosci chetnie spotykalam sie z nimi ale nie dalem sie wciagnac i nie bylam do qary z Bernardem i to mi odpowiadalo, bylam soba i to bylo moja zaleta. Literka " P " noszona na ubraniu ulatwiala nam Polakom poznawanie sie zawieranie znajomosci. bylismy bylismy jak rodzina na wygnaniu wsrod obcych wrogich nam ludzi III Rzeszy niemieckiej.